

RÉDACTION - REDAKCJA  
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA  
46, rue de la Charité, LYON  
Tél., Franklin 07-30  
Ch. Postal, Lyon-628-96  
ABONNEMENTS - ABONEMENTS  
1 an 30 fr.  
3 mois 10 fr.  
25 fr. 75 fr.

# WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Rok 54. Année. Nr. 155

SAMEDI - DIMANCHE  
SOBOTA - NIEDZIELA

3-4  
JUILLET 1943  
LIPIEC

Dziś w naszym: Anatolom i Helios  
Jutro: Józefa Kalas  
Pojutrze: Antoniego Zak

PRIX  
CENA 1 fr.

## Walki na Pacyfiku

**Vichy.** — Według doniesień oficjalnych z Tokio ostatnie ataki znaczących sił powietrznych Japonii na Port-Darwin i inne bazy strategiczne nieprzyjaciela na Pacyfiku Południowym — są zapowiedzią większych operacji w tej części świata.

W sprawie ataku amerykańskiego na wyspę Rendowa przedstawiciel armii japońskiej wyjaśnił, iż w dniu 30 ub. m. znaczna eskadra morską przeciwnika, licząca m. inn. kilka krążowników i transportowców, ukazała się koło Rendowy i wyładowała część swych sił na tej wyspie.

Lotnictwo japońskie natychmiast przeszło do kontrataku, podczas którego zatopiono lub poważnie uszkodzono trzy krążowniki, jeden ścigacz i sześć statków transportowych. Podczas walk powietrznych stracono 31 samolotów nieprzyjacielskich.

Ze źródeł amerykańskich do

### WPŁYW ŻYDOWSKIE

**Nowy Jork.** — Przegląd „Publicist Economist” ujawnia przewagę wpływów żydowskich we wszystkich przejawach życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Istotnie, pod kontrolą żydowską znajdują się: prasa, radio, teatr, banki, przemysł ciężki itd., pomimo, że Żydzi stanowią zaledwie 10 proc. ludności Ameryki. 97 proc. dyrektorów pism amerykańskich rekrutuje się z pośród Żydów, zarówno jak 90 proc. kapitałów przedsiębiorstw radiowych, a także 100 proc. kinoteatrów, 90 pr. banków i przedsięwzięcia handlowych. 87 proc. ciężkiego przemysłu i 90 proc. eksportu — znajdują się w rękach żydowskich. Ponadto 77 proc. przedstawicieli wojnych zawodów są pochodzenia żydowskiego.

### BUDŻET WOJENNY ITALII

**Rzym.** — Według doniesień prasy włoskiej — ogłoszono już w Rzymie budżet na rok budżetowy, zawarty pomiędzy 1 lipca b. r. i 30.6.1944 r. Wydatki te wynoszą dla poszczególnych ministerstw wojkowych: armia — 5,773 miliony lirów; marynarka — 5,760 mil. l.; lotnictwo — 4,390 mil. lirów. Natomiast wydatki ministerstwa wychowania publicznego wynoszą około 3,5 miliarda lirów, a ministerstwa korporacji niespełna 300 lirów.

## Wśród krokodyli i skorpionów

**Gambia... Sigrta Leon... Gold Coast... Nigeria!** Nazwy jakże egzotyczne, jak bardzo przypominające powieści pod różnicze z lat dziesiętnych, jak dalekie i nieznanne! Ktoż mógł marzyć przed rokiem 1939 o wytyczeniu do tych krajów, ktoż mógł fantazjować na temat, że będzie polował na krokodyla, albo szukał przed udaniem się na spoczynek skorpionów w chatce, krytej liśćmi palmowymi?

Zestawienie na pozór śmieszne: skorpion i krokodyl. A jednak dla ludzi mieszkających w tropikach jest ono bardzo aktualne i bardzo zrozumiałe. Bo skorpiony są tam naważ groźniejsze od krokodyli. Zanim człowiek ułoży się do snu, lub zanim zasiądzie do czytania, za nim natężają buli — musi uprzednio sprawdzić czy przy padkiem pod poduszką, w butcie, w nocnym pańtoslu lub jakimkolwiek innym zakamarku nie ma skorpiona. Bo skorpion o tyle jest groźniejszy od krokodyla, o ile jest mniejszy.

Właśnie tam, w Afryce Zachodniej są dziś Polacy. Jakże wygląda to polskie życie na równiku? Jak mijają tam dni?

Nig jest to życie łatwe. Jak czarna zmora ciąży nad nim

\*) Nie należy mieszać Afryki Zachodniej, o której mowa w tym artykule, z obszarami Afryki Wschodniej służącymi za teren osiedlenia naszych uchodźców, gdzie dzięki górzystości klimat jest zbliżony do europejskiego.

niesiono, iż od dwu dni toczą się w tej części Pacyfiku większe operacje powietrzno-morskie, przy czym wojska Australii i USA dokonały prób lądowania na różnych wyspach. Najbardziej ostre walki toczą się koło Masse-Bay, u północnych wybrzeży Nowej-Gwinei oraz koło Salamauy, na wyspach Good Luck.

Poprzednio komunikat sztabu japońskiego donosił o zakończeniu przygotowań do większych operacji przeciwko Australii. Wobec tego niektórzy rzeczoznawcy wysuwają pytanie, czy atak amerykański nie jest prostem próbą wykorzystania tych planów Tokio.

Najbliższe miesiące mogą się okazać decydującymi, dla losów Pacyfiku i Australii.

### NIEDYSKREJCJE PRASOWE W AFRYCE POŁOŃCZNEJ

**Vichy.** — Jak donoszą z Tangeru Komitet dysydencki w Algierze ostro potępil dziennikarzy zagranicznych, którzy „zbyt szczegółowo opisywali za targi pomiędzy Giraud i de Gaulle”.

W odnośnym komunikacie Komitet ten zaznacza, iż nieporozumienia pomiędzy obu powyższymi osobistościami nie powinny dziwić, gdyż wobec istniejących różnic w zdaniach — musiała się wywiązać dyskusja na odnośne tematy.

## Z działań wojennych

### Komunikaty niemieckie

**Berlin, (1. 7.)** — Na froncie wschodnim odbyły się tylko lokalne potyczki w okęgach Lisiecka i Kirowa. Lotnictwo niemieckie atakowało z powodzeniem baterie przeciwnika, koncentracje wojsk i lotniska. Poza tym trafiono bombami w staki, zgromadzone na północny wschód od Temriuku. Na Morzu Czarnym urowkowiec niemiecki zatopił patrolowiec sowiecki. Pomiedzy 21 a 30 ub. m. siły morskie Rzeszy oraz artyleria przeciwlotnicza floty — zestrzeliły ogółem 46 samolotów nieprzyjacielskich.

W ciągu czerwca siły niemieckie, występujące przeciwko tran-

### PRZEJŚCIE Z OKRESU WOJENNEGO NA POKOJOWY

**Sztokholm.** — Agencja Reutersa informuje, że minister spraw wewnętrznych Anglii, p. Morrison, przemawiał na zebraniu partii Pracy, doradzając robotnikom zmiany sposobu zarobkowania i miejsca zamieszkania, dla uniknięcia trudności, związanych z przejściem ze stanu produkcji wojennej na pokojową. Uniknąć oni w ten sposób bezrobocia i kryzysu ekonomicznego. Przejście bowiem od stanu wojny do stanu pokoju stanowić będzie dla przemysłu trudny okres, który pociągając za sobą może pewien przewrót.

## Rolnictwo na Wschodzie

Środkowo-wschodni obszar obejmujący około 15 milionów hektarów, które zamieszkuje ludność składająca się z 6 milionów, 5 milionów mieszkańców przypada na ludność wiejską. Jeśli przybrywa się tu w mniemaniu, że tereny użytkowe mogą być spożytkowane w stosunku do zamieszkującej ludności, to takie nastawienie przynosi rozczarowanie. Ziemię zdante do eksploatacji stanowią tylko 9 milionów hektarów, podczas gdy około 4 milionów przypada na lasy, przestronie wodne, błota itd. Tereny uprawne są jeszcze bardziej ograniczone, gdyż 3 i 1/4 mil. hektarów zajętych jest pod łąki i pastwiska. Pozostałej ilości terenów zdanych do uprawy nie można rów-

## Dobre perspektywy zbiorów we Francji i w Europie

**Vichy.** — Żniwa rozpoczynają się w południowych okęgach francuskich i niebawem rozciągną się na cały kraj. Już teraz, na podstawie otrzymanych informacji, czynniki rządowe wyrażają przekonanie, iż perspektywy są naogół pomyślne. Jeśli zaś chodzi o przednówek, to można uważać, iż najgorszy okres już minął i że nie będzie potrzeby wprowadzania nowych ograniczeń spożywczych.

Dzięki wyjątkowym wysiłkom rolników oraz pomyślnym warunkom atmosferycznym w ubiegłej jesieni (co pozwoliło na powiększenie powierzchni siewnych) zbiory zbóż zapowiadają się dobrze, o ile nie zajdą jakies nieprzewidziane zmiany pogody. Niektórzy rzeczoznawcy sądzą nawet, iż zbiory te będą obfitsze, niż przewidywano.

Podobnie przedstawia się zresztą sprawa uprawy w całej Europie. Należy bowiem spodziewać się naogół zwiększenia zasobów zbożowych w różnych krajach tego kontynentu. W razie pomyślnego przebiegu obecnych prac rolnych Europa miałaby dość zboża dla pokrycia swych bieżących potrzeb.

W kołach oficjalnych Vichy podkreślono przy tej sposobności, iż podobne wyniki zostały uzyskane we Francji dzięki szczególnej pilności rolników, którzy otrzymali tak piękne wyniki mimo poważnych braków narzędzi rolnych i nawozów a zwłaszcza robocizny.

Wobec tego, że nie można liczyć się w danej chwili z powiększeniem obszarów gruntów uprawnych tych dzielnic, po zostaje jedynie możliwość wzmocnienia produkcji. I gdy obliczy się tu dokładnie wyniki, można twierdzić, że z czasem będą one lepsze, biorąc pod uwagę zadawające warunki klimatyczne i gruntowe. Za caratu, zbierano z hektara zaledwie 6-7 podwojnych centnarów żyta; w gospodarstwie sowieckiej podwyższono ten stosunek do 8-9 podw. cent. Zbiory na Ukrainie wynoszą tylko o 1 podw. cent. z hektara więcej, co wydawać się może dziwnym wobec znakomitego czarnozemiu tamtejszego; jest to wynikiem niepełnego sprzyjających warunków klimatycznych. W porównaniu np. ze zbiorami niemieckimi, które wynoszą przeciętnie od 23 do 25 podw. cent. z hektara, wydaje się produkcja wschodnia słaba, nadająca się jednak do podniesienia.

Obciążenie kopii transportami jest wielkie; rozciąga się ono niekiedy na 15-25 km., przy złym stanie dróg. Dla zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy, chłopcy powinni być zwolnieni od tego obowiązku w okresie zasiewów. Należy spopularyzować również zaprzęg krowi, zupełnie niezwykłą tamtejszej ludności, przyzwyczajając do operowania koniami. Z konieczności musi się ona przyzwyczajać do nowych metod — informuje między innymi „Berliner Boersen-Zeitung”.

### Komunikaty włoskie

**Rzym, (1. 7.)** — Lotnictwo nieprzyjacielskie atakowało miasta i wsie na Sycylii i Sardynii. W Palermo były znaczne szkody oraz straty w ludziach. W Cagliari także są zniszczenia i ofiary. Podczas walk powietrznych z samolotami „osi” napastliwi stracił cztery maszyny. Jeden z samolotów włoskich nie wrócił. W Sicciana było trzech zabitych i dwu rannych, a w Palermo 5 zabitych i 18 rannych.

## „Armia szwedzka może być wezwana do obrony wcześniej, niż się spodziewa”

— ostrzega jej naczelny dowódca

**Sztokholm.** — Generał Ivar Holmquist, naczelny dowódca armii szwedzkiej, wystąpił z przemówieniem wobec wychowanków kursów oficerskich, zorganizowanych w Sztokholmie.

Mówca oświadczył, między innymi, co następuje: „Chwila, gdy kraj będzie potrzebował swej armii dla obrony niepodległości i wolności jest może bliższą, niż pragnęliby to przypuszczać niektórzy z nas. Wtedy też każdy z was z wdzię-

cznością będzie wspominał o wszystkim, czego ty się nauczył, by móc należycie wywiązać się z przejętej na siebie odpowiedzialności.

„Nie potrzebuję wam przypominać, iż będzie się od was wymagało wypełnienia obowiązku w sposób najzupełniejszą” — zakończył gen. Holmquist.

## WV kilku wierszach

### STRAJKI GÓRNICZE W STANACH ZJEDN.

**Waszyngton.** — Nie bacząc na wysiłki władz rządowych, ruch strajkowy rozszerza się w kopalniach amerykańskich, a mianowicie w Pensylwanii i Alabamie. Polowa górników Pensylwanii strajkuje wciąż jeszcze. Przeszło stołowa górników kop. antracytu, których ogół, liczba wynosi 80.000, nie powróciła do pracy i głosowała przeciwko jej podjęciu. W Alabamie pracuje około 40 proc. górników. Warsztaty Republic Steel musiały wstrzymać produkcję koksu z powodu braku opał. Na 37 wielkich pieców okręgu Pittsburga — 11 znajduje się wciąż w stanie wygasłym.

P. Harold Ickes zwrócił się do górników z apelem radiowym, w którym stwierdził, że w wyniku strajków zanotowano w maju i czerwcu niedobór 23 milionów ton węgla.

**ANKARA.** — Wykoleił się ekspres na linii pomiędzy Ankara a Stambulem. Liczny ofiar dotąd nie podano.

**MOSKWA.** — Prasa sowiecka wznawia znowu kampanie, domagając się utworzenia drugiego frontu przez kraj sojusznice.

**MINSK.** — Przedstawienia kukulek, znane w dawnej Rosji pod nazwą „Pietruszki” — ich komedyczny bohater — odbywają na terytoriach okupowanych. Taka trupa objadawsza objędną obecnie Letgalię i Białoruś.

**HAGA.** — Jak donosi DNB — F. Schmidt — szef partii nar. soc. w Holandii i komisarz gen. tut. terytoriów okupowanych — padł ofiarą śmiertelnego wypadku w czasie podróży inspekcyjnej po Francji. Kanclerz zarządził pogrzeb państwowy.

**BERLIN.** — Czynniki wojskowe podkreślają, że „ZSRR gromadzi znaczne siły w środkowej części frontu wschodniego, co mogłoby oznaczać, iż dowództwo czerwonej armii nie zamierza poprzestać na defensywie”.

**VICHY.** — Z wykazu ofiar nalotów anglo-amerykańskich na Francję wynika, iż przeciętna ilość tych strat wynosiła po 5 zabitych i 15 rannych dziennie, a 76.000 osób pozostaje bez dachu nad głową.

dzi o przednówek, to można uważać, iż najgorszy okres już minął i że nie będzie potrzeby wprowadzania nowych ograniczeń spożywczych.

Dzięki wyjątkowym wysiłkom rolników oraz pomyślnym warunkom atmosferycznym w ubiegłej jesieni (co pozwoliło na powiększenie powierzchni siewnych) zbiory zbóż zapowiadają się dobrze, o ile nie zajdą jakies nieprzewidziane zmiany pogody. Niektórzy rzeczoznawcy sądzą nawet, iż zbiory te będą obfitsze, niż przewidywano.

Podobnie przedstawia się zresztą sprawa uprawy w całej Europie. Należy bowiem spodziewać się naogół zwiększenia zasobów zbożowych w różnych krajach tego kontynentu. W razie pomyślnego przebiegu obecnych prac rolnych Europa miałaby dość zboża dla pokrycia swych bieżących potrzeb.

W kołach oficjalnych Vichy podkreślono przy tej sposobności, iż podobne wyniki zostały uzyskane we Francji dzięki szczególnej pilności rolników, którzy otrzymali tak piękne wyniki mimo poważnych braków narzędzi rolnych i nawozów a zwłaszcza robocizny.

## Fabrykacja napojów na Ukrainie

Ta gałęź gospodarcza rozwinięła się doskonale, dając szerokie możliwości eksportowe. Obejmuje ona produkcję piwa, spirytusu, wódki, likierów, wody toaletowej, limonad, wina owocowe i soku winogronowego, i zesrodkowana jest w „Getraenkezentrale Ukraine G.m.b.H.”. Jak dowiadujemy się z „Deutsche Allgemeine Zeitung”, za surowce do tej produkcji służy w 87 proc. produkty zbożowe, poza tym kartofle i melasa. Przed pierwszą wojną światową egzystowała na terenie Ukrainy 386 gorzelni, w 1927 pozostało ich już tylko 86. Zanik gorzelnictwa przypisać należy temu, że gorzelnie znajdowały się przeważnie w dużych majątkach, zniszczonych w okresie rewolucyjnym. W ostatnich czasach bolszewicy zainteresowali się ponownie gorzelnictwem, używając jednak przeważnie produkcji na cele techniczne, w szczególności dla wyrobu kalcunku. Po zajęciu Ukrainy przez Rzeszę doprowadzono do stanu użytkowości około 100 gorzelni, z których większość pracuje już pełną parą. Głównie fabrykowane jest wódka i likiery na potrzeby armii. Zwrócić należy szczególną uwagę na użytkowanie sfermentowanego kwasu węglowego przy produkcji napojów gazowanych.

W ciągu ostatnich półtora roku 50 browarów zostało uruchomionych w tej dzielnicy, które przystosowano do wymagań Rzeszy, potrzebując lepszych gatunków piwa. Ulepszone również sposób rozlewania piwa do butelek, który dokonywany był w sposób nie odpowiadający higienicznemu potrzebom nowej klienteli. Największą trudnością napotyka fabrykacja butelek: dokłada się wszelkich starań, aby zapobiec zanieczyszczeniu. Przeszło

## Papież mówi o Pokoju opartym na Sprawiedliwości

**Rzym.** — Z okazji złożenia listów uwierzytelniających przez nowego posła fińskiego, p. Hofmę, Papież wygłosił okolicznościowe przemówienie, które dzieńnik „Osservatore Romano” strzeczszca w ten sposób:

„Ojciec św. przypomniał najpierw, iż naród fiński zawsze potrafił przewycięzać wszelkie trudności w ciągu długich wieków swego istnienia. Wspominając zaś o ogólnym przebiegu wojny, Papież potwierdził swe pragnienie przyścia Pokoju, opartego na Sprawiedliwości.

„W przyszłym Pokoju — dodał Ojciec św. — konieczności przestrzeni żywotnej i potrzeby dobrego sąsiedztwa będą równie uznawane dla małych narodów jak i wielkich — dla słabych, jak i silnych.”

### POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO KOŚCIOŁA ŚW. EUGENIUSZA

**Watykan.** — W przededniu dnia św. Piotra, Papież udał się do grobu fijasarszego z Apostołów, jak to zwykły czynić corocznie.

Przy tej okazji, dokołał on poświęcenia płaszczy arcybiskupich, po czym udał się do grot watykańskich, gdzie dokonał poświęcenia kamienia węgielnego w nowo wzniesionym kościele św. Eugeniusza. Świątynia ta wzniesiona będzie przy współudziale katolików całego świata, dla uczczenia jubileusz biskupiego Papieża.

Kamień węgielny został wybrany z pośród okalających grobów św. Piotra. Wyrtyo na nim napis łaciński, przypominający o jubileuszu.

## Przydział mydła na lipiec

**Vichy.** — Kupon Nr. 1 dla kategorii E, J-1 i innych daje prawo do nabycia 100 gr. mydła toaletowego.

Kupon Nr. 2 dla kategorii E —

OREUSOT. — Ogólna liczba ofiar bombardowania sięga 266 osób.

187,5 gr. mydła do prania lub 620 gr. produktu zastępczego; dla kat. J-1 — 70 gr. mydła do prania względnie 200 gr. produktu zastępczego.

Dla pozostałych kategorii — 75 gr. mydła do prania lub 250 gr. produktu zastępczego.

Dla konsumentów zawodowych — 100 gr. mydła toaletowego i pół racji do prania, czyli 37 gr. 5 mydła do prania lub 120 gr. produktu zastępczego. Dwa kupony oddane jednocześnie dają prawo do nabycia 250 gr. zastępczego produktu mydłanego.

Kupony Nr. 3 na zakup mydła do golenia, wydane na okres od lipca do grudnia 1943, mogą być wymienione na:

50 gr. mydła do golenia, 80 gr. musującego kremu, 200 gr. kremu do użycia bez penszla, 100 gr. mydła toaletowego, względnie odpowiedniej ilości produktów mydłanych zastępczych.

### GUMA SYNTETYCZNA

#### ZĘ ZBOŻA

**Waszyngton.** — Rząd wydał zezwolenie na wóz z zboża z zagranicy do USA. Jest to wyjątkowa decyzja, gdyż dotąd dla ochrony własnej produkcji sto sorożony surowy zakaz importu tego produktu do Stanów Zjednoczonych, a równocześnie ograniczono powierzchnię zasiewów i fiszczono część zbiorów. Powodem tego zarządzenia jest fakt, iż na skutek powodzi prawie 1/4 zbóż zimowych uległa zniszczeniu, a przede wszystkim — odkrycie sposobu wyrabiania ze zboża gumy syntetycznej (po destylacji ziarna na spirytus).

### QUO VADIS ?

— Dlaczego to mówisz? — spytał go Petroniusz.  
— Przez troskliwość o Cezara — odpowiedział Scwinus. — Mam dalekiego krewnego w pretorjancach, który zwie się Scwinus, tak jak i ja, i przez niego wiem, co się dzieje w obcości. Niechcieć rościć i tam... Kalligula, widzisz, był także szalony i patrzył, co się stało! Oto znalazł się Kasjusz Cherea. Straszny to był uczynek! a jednakże Cherea uwolnił świat od potwora.  
— Czyli — odrzekł Petroniusz — mówisz tak: „Ja Chere nie chwale, ale to był doskonały człowiek i oby bogowie dali nam takich jak najwięcej!”  
— Lecz Scwinus zmienił rozmowę i począł niespodzianie wychwalać Plizoną. Śmiał jego ród, jego szlachetność, jego przywiązanie do żony, a wreszcie rozum, spokój i dżwiny dar jednania sobie ludzi.

— Cezar jest bezduszny — rzekł — i wszyscy widzą następcę w Plizonie. Niewątpliwie też każdy pomógłby mu w całej duszy do objęcia władzy. Kocha go Feniusz Rufus, ród Annusowus jest mu całkiem oddany. Plaucjusz Lateranus i Tullius Senecjusz skoczyliby za niego w ogień. A co samo Natalis, i Subryusz Flawiusz, i Sulpicjusz Asper, i Atrantusz Kwinkycjanus, i nawet Westynus.  
— Z tego ostatniego niewiele Plizonowi przyjdzie — odrzekł Petroniusz. — Westynus boi się własnego ciemna.

— Westynus boi się snów i duchów — odrzekł Scwinus — ale to człowiek dzielny, którego słusznie chcą zamianować konsulem. Ze zaś w duszy przeciwny jest przesiadaniom chrześcijan, tego nie powinieneś mu brać za złe, albowiem i tobie należy na tem, by te szaleństwa ustały.

— Nie miałeś, ale Winicjuszowi — rzekł Petroniusz. — Ze względu na Winicjusza, chciałbym ocalić jedną dziewczynę, ale nie mogę, bo wypadł z łask Ahenobarba.  
— Jaki? Czy nie spotrzasz, że Cezar znowu zbliża się do ciebie i poczyna z tobą rozmawiać? I powiem ci, dlaczego. Oto wybrała się żona do Achaj, gdzie ma śpiewać pieśni greckie wano nowego układu. Pali się do tej podróży, ale zarazem drży na myśl o szczytnym usposobieniu Greków. Wyobraża sobie, że może go spotkać albo największy tryumf, albo największy upadek. Potrzebuje dobrej rady, a wie, że lepszej od ciebie nikt mu nie może udzielić. To powód, dla którego wraca do łask.

— Lukan mógłby mnie zastąpić.  
— Miedzianobrody nienawidzi go i zapisał mu śmierć w duszy. Szuka tylko pozoru, bo on zawsze szuka pozoru. Lukan rozumie, że trzeba się spieszyć.

— Na Kastora! — rzekł Petroniusz. — Być może. Ale miałbym jeszcze jeden sposób przedniego wrócenia do łask.

— Jaki?  
— Oto powtórz mi Miedzianobrodemu to, co przed chwilą do mnie mówił.

— Ja nie nie powiedziałem! — zawołał z niepokojem Scwinus.

Petroniusz zaś położył mu rękę na ramieniu: — Nazwałeś Cezara szaleńcem, przewidywałeś następstwo Plizona i powiedziałeś: „Lukan rozumie, że trzeba się spieszyć”. Z czym to chcecie się spieszyć, carissime?

JUTRO:  
**NIE ZMIENIAMY HISTORII!**

TO IOWO SKAD PRZYBYL DO EUROPY INDIK?

Teraz pisać o indyku jest rzeczą bardzo nie na czasie. Lecz mimo to muszę podzielić się z Czytelnikami notatką, którą znalazłem podczas przeglądania części moich zapisków przedwojennych.

Czy indyk jest ptakiem europejskim?

Nie — tak zresztą jak i kury, których właściwą ojczyzną są Indie Wschodnie i Wyspy Malajskie (stad wielozęstwo).

Indyk chował się w stanie dzikim na ziemiach Ameryki Środkowej i Południowej. W Europie był nieznany. Dopiero około 1520 roku przywieziono go zrazu do Hiszpanii marynarze hiszpańscy, od krywaczy te kontynenty zachodnie. W Meksyku i w Peru znaleźli oni tego ptaka, którego mięso pieczone uchodziło u czerwono-skórych za wielki — i słuszenie — przysmak. Również i Hiszpanie w Europie zasmakowali w mięsie indycym. A ponieważ wiek szesnasty był w Europie okresem wpływów politycznych i kulturalnych hiszpańskich, przeto indyk jako ceniony drób szybko rozpowszechnił się w całej Europie.

DLA ROLNIKÓW Produkty hodowli krolików i ich użytkowanie

(Ciąg dalszy)

Sposób garbowania skórek króliczych mamy pokażną ilość. Ostatnim razem podany jest najłatwiejszy i cieszy się największym powodzeniem wśród hodowców.

Niektórzy jednak uważają za właściwsze nie nacierać skóry rozczynem atomu z solą, ale moczyc ją w tym rozczynie. W tym celu rozpuszczają w 3 litrach wody 400 gramów atomu (alun franc.) i 200 gramów soli kuchennej. Po zagotowaniu i ostudzeniu kładą weń skórki, przesuszone do garbowania dwa dni, często je przewracając. Po dwóch dniach skórki wyjmują, a rozczyn zlewką nagrzewają, po czym znów kładą weń skórki. Następnie po dwóch dniach skórki wyjmują, wymagają jak bieliznę i wieszają na kij w miejscu przewiewnym. Gdy skórki dobrze podeschną, ale nie są jeszcze zupełnie suche, wyciągają je rękami, miętoszą i trą dołną stroną o jaki twardej przedmiot (np. o kant stolu lub jakiś drążek, czy linkę, jak to czynią

SPRAWY BIEŻĄCE Powikłania męskich charakterów

Najpierw podkreślił, że uratowała mu życie, nieco później tą samą kropką atramentu, to właśnie kobietę oskarża o wiarołomstwo pisząc, że inni o niej mówią, iż ma sześciu mężów lecz że w tym jest najwyżej 30 proc. prawdy.

Gdyby o nim ktoś powiedział, że mówi iż ukradł 60.000 zł, lecz że w tym jest najwyżej 30 proc. prawdy, jak postąpiłby po takiej „nieujawnionej wzmiance” w artykule? Napewno za powtarzanie oszczerstw pociągłaby autora do odpowiedzialności, zadrzałby słusznym gniewem, czytając o sobie takie niedomówienie, taką krzywdę i doświadczenie.

Czemu jednakże nie pomyślał o tym jak boleśnie dotknął swoim słowami żonę polskiego wyższego wojskowego, współtowarzyszki uchodzącej niedoli? Dlaczego obniżył w oczach tysięcy czytelników dobre mniemanie o zachowaniu się polskich kobiet?

Dlatego że inni tak mówią? Czy napisałby tak, gdyby chodziło o jego córkę, siostrę, żonę, matkę? Czy też posiadzenie o kilkakrotnie wiarołomstwo jest dla niego rzeczą tak błahą, iż w powtórzeniu oskarżenia nie widzi właściwie niczego złego?

Czy też napisał tak przez zazdrość, bo obrzucona błotem nie darzyła go swoimi względami? A może to zemsta za odprawę, gdyż słuchając zły fany chciał wyczyścić liczbę swoich „mędzów” i drzwi mu wskazało? Oto pytania, jakie cisną się na usta po przeczytaniu czarnego białem oskarżenia przytoczonego w pierwszym zdaniu tego artykułu i opartego na tym co inni mówią, czego zatem nie stwierdził naocznie.

Jeżeli przyjrzymy się uważnie źródłom plotek godzących w dobrą sławę kobiety, odnajdziemy tam więcej męskiego niż kobiecego jadu.

Oto inny przykład: Siedzę z małżeństwem — tym razem obecny narodowości — i słucham zwierzeń o doznanych przykrościach spowodowanych wypadkami wojennymi i chorobą. Żal skrupił się na zawiadowcy domu, którego nieustępliwość wobec obowiązujących przepisów najpierw przypisało nieuczciwemu charakterowi a potem dotknięci nieszczęściem próbowali użyć sobie na stosunkach rodzinnych owego urzędlika.

Oto inny przykład: Siedzę z małżeństwem — tym razem obecny narodowości — i słucham zwierzeń o doznanych przykrościach spowodowanych wypadkami wojennymi i chorobą. Żal skrupił się na zawiadowcy domu, którego nieustępliwość wobec obowiązujących przepisów najpierw przypisało nieuczciwemu charakterowi a potem dotknięci nieszczęściem próbowali użyć sobie na stosunkach rodzinnych owego urzędlika.

Przy innej okazji szukający przychylnie oszczerstwa nieraz stwierdził, że p. X dlatego nazwał żonę p. Z ładaczką, bo mu to ułatwia porachunki polityczne a powtarza te powiedzonka zgrają panów Y, Y, którym ze względu na partyjność bardzo wygodnie brać taką potwarz za dobrą monetę.

Mężczyźni z pogardą wyrażają się o kobietach uchylających części kobiecej przez wiarołomstwo lub stosunek pozamałżeński, wybacząc jednocześnie podobne wiarołomstwo albo stosunek pozamałżeński rodzajowi męskiemu.

Gdyby równie surowo potępiono wiarołomnego męża, jak i wiarołomną żonę, utrzymującą na równi z utrzymanką, gdyby — zamiast podziwiać uwodzicieli — piętnowano ich jako realny powód uwiedzenia, mniej byłoby bodaj nieszczęśliwych porzuconych dziewcząt i kobiet, z których rekrutują się w następstwie szeregi hańby cywilizacji, szeregi prostytutek.

Mężczyzna uwodzi, mężczyzna płaci za erotyczne użycie i ten sam mężczyzna zajmuje nieprzejednanie stanowisko wobec córki lub żony, jeżeli takowe ulegną podobnemu do niego łowcy ciała i dusz kobiecych. Podczas gdy matka — stokród boleśniej dotknięta — osłania i prze-

POWIADANIE DUNIA

Ze starych rzeczy — z czasów przedrewolucyjnych — pozostała tylko kolorowa apaszka. Taki sobie trójkątny szalik, kupiony na prezent za 5 złotych u Hersego.

Apaszka była nieprzyzwoicie kolorowa (takie były wówczas modne), aż jaskrawa. Razem ze współwłaścicielem przewędrowała (przymusowo) szmat drogi. Z Warszawy do sowieckiego obozu pracy.

Mimo, że była z cienkiego materiału, doskonale chroniła gardło przed mrozem i wiatrem. Z pod granatowej podartej „lufajki” figlarnie wystawała i zdawała się krzyżać — widziacie, jaka jestem kolorowa, wesółka! Jestem z Warszawy!

To była prawdopodobnie w całym obozie jedyna kolorowa pamiątka, na którą przyjemnie się patrzyło. Wszystkie inne były albo białe, albo czarne. I ziemia, i baraki, i ludzie.

Kolorowy szalik! Z Warszawy!! — gruchało któregoś dnia w żeńskim obozie przedzielonym od męskiego deskami. Od tego dnia właściciel jej był stale zaciepany przez więźniarki — sprzedaj płoteczki!

— Paszoli! — brzmiała krótka — jakże nie dżentelmeńska — odpowiedź.

Ale one, jak uprzykrzone mucha nie odcepiły się i nie dały mu spokoju. Sprzedał i sprzedał. Dziewczyny z kuchni, gdy rano lub wieczorem podawały „talon Gulagu” (Gł. Łagiernoje Uprawienie), często dawały mu zamiast należącego mu jedzenia z pierwiastkowego koła z kółka drugiego, a raz nawet trzeciego!

Wlewając zupę do kociołka oglądali się wokół — czy nikt nie obserwuje i szeptały: — sprzedaj płoteczki. Dostaniesz dużo, dużo, dużo.

Jeść — coż to za magiczne słowo. Wiele pisano o głodzie, ale mało kto pisał o niedościsy. Nie jeść trzy dni to głupstwo, ale nie dopadać miesiącami.

Jeść — głęboki sens tego słowa zrozumieć może tylko ten, kto miesiącami żył pierwszym kołem i jeszcze musiał wychodzić na robotę, 12 godzin w lesie, lub przy robotach ziemnych.

— Mróz, wiatr, deszcz. Brzy! A pierwszy kocioł to: o piątą rano pół litra ciepłej wody z rozbeltaną żytyną mąką i o ósmej wieczorem 3/4 litra tej samej wody plus ćwierć litra kaszy. Ponad to jeszcze 500 gramów chleba.

Chleb był mokry. Wystarczyły dwa kęsy, by go nie było. A często gęsto — zależało od dziesięciu pierka i brzydaka — by zamiast pierwszego kocioła, otrzymał „sztrafny talon”. Wówczas odpadał kasza i 300 gr. chleba. Wściekle zupa i 200 gr. chleba. Wściekle wiatr. Wielu puchło.

Każdy myślał o tej sześciu chwili, kiedy będzie mógł w rękach trzymać bochen chleba i wygrażył się w jego wspaniały, wonny, pulchniutki miąższ. Faktoria i marzenie nastawione były na jedno: co się kiedyś jadało i co będzie się kiedyś jadało. Gdzie jest szczęście, piękne czasy, gdy kilo chleba kosztowało 30 gr., a kiełbasa złocista? Kiełbasa!!! Po mimo to uparł się. Nie sprzedał szalika. Nie dlatego, że był dla niego jakąś pamiątką. Nie! Stracił już tyle, że ta kolorowa szmata nie miała dlań żadnej specjalnej wartości. A jednak nie sprzedał.

Chodzenie do pracy z szyją ob-

wiązaną apaszką zrobiło się niebezpieczne. Więźniarki zaczęły nasylać zbirów, którzy raz nawet napadli na niego i gdyby nie nagle pomoc apaszki, byłaby zginęła.

W baraku nie można było jej zostawić. Na pewno ukradną, jak pójdzie do roboty. Określił ją na pierśiach i tak kaził.

Przeszła zima. Śnieg opadł. Słońce zaczęło grać wiosną. Nawet tam, na tym wrzekłowym kawałku ziemi, okolym drutem kolczastym, zrobiło się przyjemnie. Ludzie zrzucili watawne ubrania. Chodzili się w cienkich portkach i koszulkach.

Kobiety — diabeł je wie jak — zdobyły skądś jakieś sukienki, szwedzki się po całym „roizwostwie” i śpiewały zawodzącym głosem piosenki.

Któregoś dnia — zwiast woty — leżał w zarosłach nad Wotyga.

Leżał i marzył. Jak zwykle — o żarcie. Wtem zza kępy młodzieńczej brzozi wyszła — tak jak na jakimś filmie — dziewczyna. Tylko ta nie była ani specjalnie ładna, ani zgrabna. Ot taka sobie młoda rosyjska dziewczyna. Podeszła i zapytała: sprzedaj płoteczki?

Tyle czasu, jak go schował, a ona jeszcze pamięta... Powoli wstał i poszedł. Szedł brzegiem rzeki. Ona za nim.

Prosiła — daj szalik, co chcesz dam w zamian.

Głupia! Za chleb nie chciał wycenić, to...

Ale od tego dnia rozpoczęła się ich znajomość. Dunia miała 22 lata. Pochodziła z Riazania. Śiedziała już 4 lata. Zamordowała kochankę i dostała „czerwońca” t. j. 10 lat.

4 lata łagiernego życia — a to jest życie — stosunkowo mało ją zbyszły. Rzadko kiedy kleła, była dość poczytana dziewczyna.

Kilka razy przyniosła chleb, który — sama opowiadała — ukradła w magazynie. Chleb zżarł, ale apaszki nie dał.

Ku wściekłości brzydaka zniknął z roboty. Nie pomagali akty „otkazu”, groźby, ni 300 gr. chleba.

Lubił, kiedy opowiadała mu o swym życiu i na odwrot on potrafił godzinami słuchać jego opowiadań o tym, dla niej tak niezwanym świecie. Gdzie jest dużo chleba, sukien i... wody kolonijackiej.

Raz, gdy tak rozmawiali, przylapali ich komendant. Dostał pałką po głowie i 5 dni karcera, ona kopaniaka i 3 dni.

Ta cała historia trwała do lipca. Któregoś dnia przysłała i opowiedziała, że przesyła ją do innego obozu. Przyniosła na pożegnanie porcję chleba. Porozmawiali i poszła.

Wtem on pobiegł za nią. — Dunia, Dunia, poczekaż! Stała — wówczas zaszczepiła wyciągniętą apaszkę.

— Weź na pamiątkę. Zaszczępiły się jej oczy. Wzięła szalik w ręce. Bawiła się nim. Przykładała do twarzy. — Kąkaj charoszeńki płoteczki. Wachała się. Wreszcie określa go na głowie i szybko, szybko pobiegła...

Mieczysław Stryk.

Wśród krokodyli i skorpionów

(Dokończenie ze str. 1-2)

Jeśli ktoś jest rozmitowany w lenistwie, dowi się ze wzruszeniem, że każdy z Polaków ma do dyspozycji 3 służących. Pierwszym z nich jest t. zw. „steward-boy”. Jest on głównym i najważniejszym wykonawcą wszelkich zleceń. „Steward-boy” jest jednak również leniwy i wobec tego wyjątkowo sobie pomocnika, który używa się oficjalnie „small-boy”. „Small-boy”, ponieważ został wynajęty przez „steward-boy’a”, w pierwszym miesiącu otrzymuje uposażenie od „steward-boy’a”, w drugim jednak miesiącu zgłasza się po pięćdziesiątę bezpodstawnie do najwyższego zwierzchnika.

Na tym jednak służba się nie kończy, każdy bowiem służący wykonuje ściśle ograniczoną funkcję. „Steward-boy” sprząta chłankę, przgotowuje kąpiel w brezentowej wannie, podaje po silki. „Small-boy” pali ognisko, nosi wodę brezentowym wiadrem, biega po wszelkiego rodzaju zakupy. Ktoż jednak będzie czyścił buty, guziki, kioł będzie prasował. Trzeci boy, który tym razem nazywa się „orderly”.

Byłoby to fałszywy obraz, gdy byśmy po tym opisie zaczęli wyobrażać sobie, że Polak w Afryce

frycie kolonialnej leży sobie w lenistwie, dowi się ze wzruszeniem, że każdy z Polaków ma do dyspozycji 3 służących. Pierwszym z nich jest t. zw. „steward-boy”. Jest on głównym i najważniejszym wykonawcą wszelkich zleceń. „Steward-boy” jest jednak również leniwy i wobec tego wyjątkowo sobie pomocnika, który używa się oficjalnie „small-boy”. „Small-boy”, ponieważ został wynajęty przez „steward-boy’a”, w pierwszym miesiącu otrzymuje uposażenie od „steward-boy’a”, w drugim jednak miesiącu zgłasza się po pięćdziesiątę bezpodstawnie do najwyższego zwierzchnika.

Na tym jednak służba się nie kończy, każdy bowiem służący wykonuje ściśle ograniczoną funkcję. „Steward-boy” sprząta chłankę, przgotowuje kąpiel w brezentowej wannie, podaje po silki. „Small-boy” pali ognisko, nosi wodę brezentowym wiadrem, biega po wszelkiego rodzaju zakupy. Ktoż jednak będzie czyścił buty, guziki, kioł będzie prasował. Trzeci boy, który tym razem nazywa się „orderly”.

Byłoby to fałszywy obraz, gdy byśmy po tym opisie zaczęli wyobrażać sobie, że Polak w Afryce

DLA GOSPOSI Omlet z kartoflami

Odebrać kartofle natychmiast po ugotowaniu, zgnieść na masę, dodając ubite poprzednio jajka i dobrze wszystko zmieszać. Wypaść do dobrze rozgrzanego tłuszczu, pilnując, ażeby brzegi wzięły dobrze, przewrócić na drugą stronę, jak naleśnik, i podrumić. Omlet taki jest bardzo dobry w smaku.

CO PISZE PRASA? W winnicy...

„Action Vinicole”: „Niepokój, spowodowany pojawieniem się rdzy winnicy w miejscach wilgotnych, rozwija się szybko pod wpływem działania promieni słonecznych, które znacząco więcej od wszelkich staranców światła, pomimo, że mniej kosztują. Niemniej, kilka lokalizowanych burz gradowych, wytworzyło miejscową ogniska zarazy. Sytuacja przedstawia się mniej wyrażnie co do gryzby winnego, który jest bardziej kapryśny. Spodziewać się jednak należy, że piękna pogoda zalumnie jego rozwój, o ile nie staną temu przeszkodzie tradycyjne czerwcowe mgły rańne, które przed lub po kwitnieniu ułatwiają rozwój tej choroby winorośli.

Sredki zapobiegawcze stosowane są tak dalece, jak pozwalają na to ograniczone okoliczności. Wiele właścicieli winnic domaga się produktów zastępczych, które zresztą mają znaczenie dość problematyczne. Pewni niezbyt sumienni kupcy sugerują im stosowanie, oczywiście po wygórowanych cenach, bezużytecznych produktów; udaje im się często sprzedać dość dużych ilości takiego towaru. Unikają jednak wszelkiej odpowiedzialności.

Jedną ofiarową żelazo, porfobawiane na niebiesko melylem, dla nadańia mu wyglądu siarczanu miedzi. Inni proponują hodowcom wina środki, zawierające znikomą ilość siarki, wiele zaś ziemi. Cena ich przewyższa znacznie oficjalną cenę czystej siarki.

CO PISZE PRASA? W winnicy...

„Action Vinicole”: „Niepokój, spowodowany pojawieniem się rdzy winnicy w miejscach wilgotnych, rozwija się szybko pod wpływem działania promieni słonecznych, które znacząco więcej od wszelkich staranców światła, pomimo, że mniej kosztują. Niemniej, kilka lokalizowanych burz gradowych, wytworzyło miejscową ogniska zarazy. Sytuacja przedstawia się mniej wyrażnie co do gryzby winnego, który jest bardziej kapryśny. Spodziewać się jednak należy, że piękna pogoda zalumnie jego rozwój, o ile nie staną temu przeszkodzie tradycyjne czerwcowe mgły rańne, które przed lub po kwitnieniu ułatwiają rozwój tej choroby winorośli.

Sredki zapobiegawcze stosowane są tak dalece, jak pozwalają na to ograniczone okoliczności. Wiele właścicieli winnic domaga się produktów zastępczych, które zresztą mają znaczenie dość problematyczne. Pewni niezbyt sumienni kupcy sugerują im stosowanie, oczywiście po wygórowanych cenach, bezużytecznych produktów; udaje im się często sprzedać dość dużych ilości takiego towaru. Unikają jednak wszelkiej odpowiedzialności.

Jedną ofiarową żelazo, porfobawiane na niebiesko melylem, dla nadańia mu wyglądu siarczanu miedzi. Inni proponują hodowcom wina środki, zawierające znikomą ilość siarki, wiele zaś ziemi. Cena ich przewyższa znacznie oficjalną cenę czystej siarki.

Malarze polscy w Bagdadzie

W lokalu Instytutu Zachodniego grupa polskich malarzy w Bagdadzie urządziła wystawę swych prac. Na wystawie tej obejmującej około 200 prac — olej, akwarel, gwaszów i szkiców — przedstawiali następujący artyści: Bogucki, Czapska, Domańska, Galuba, Jarema, Maluszcak, Miłonicki, Siedlowski, Stahlowa, Turkiewicz, Werner i Westfalewicz.

Wystawa, która stała na wysokim poziomie wywołała żywy odzew w irackim świecie malarskim. Młodzi plastycy arabscy przychodzili na wystawę niemal codziennie i prowadzili gorące dyskusje. Wystawa wywrze nie wątpliwie pewien wpływ na sztukę iracką. Otwarcie nastąpiło w obecności Regenta Iraku oraz Władysława Andersa. Przemówienie wygłosił prezes Instytutu P. Murray. W imieniu irackich artystów przemówił młody artysta-malarz Selim Yawad.

Na wystawie szczególną uwagę zwracały prace Maluszcza (obrazy olejne i rysunki). Grupy ukazały wielką rozpiętość możliwości artystycznych malarza. Artysta używa kolorów bardzo śmiało, potrafi je jednak harmonizować w przebogataj symfonie tonów i od-

Malarze polscy w Bagdadzie

cieni. Rysunki tego artysty to przeważnie charakterystyczne typy ulicy i kawiarni arabskiego Bagdadu.

Czapski posiadający za sobą szereg wystaw europejskich wystawił jedną pracę olejną i szereg rysunków. Olej „Krajobraz z Bagdadu” uderza przede wszystkim niezwykle ciekawym światłem.

Najliczniej reprezentowana jest twórczość Jaremy, który był zresztą głównym organizatorem wystawy. Jarema wystawił kilkadziesiąt olejnych płócien: portretów, studiów, pejzaży i martwej natury. Westfalewicz wystawił kilka krajobrazów z Kozielec, gdzie przebywał w sowieckim obozie jeńców. Turkiewicz przedstawił się jako świetny akwarelista. Jego „Uzbecki” oraz krajobraz z Kozielec są osobną wystawą. Debutantem na wystawie bagdadzkiej jest Miłonicki, który wystawił dwie martwe natury. Debut u niego.

Malarze wystawiający w Bagdadzie nie tworzą oczywiście żadnej „szkoły” czy zwartej grupy artystycznej. Każdy z nich to talent szukający własnych dróg. Jest rzeczą ciekawą, że brak prawie zupełnie tematyki wojennej a niemal i żołnierskiej.

W kilku wierszach

PRAGA. — W miejscowościach Radnice, Brzezina i Wierzbice odkryto pokłady żelaza, pirytu i dużej warstwy żwiru, które poddane są obecnie dokładnym badaniom praskiego urzędu badania gleby.

BERLIN. — W „Das Reich” dr. Goebels zapewnia, iż „żadna próba Anglo-Amerykanów” w Europie nie potrafił zaskoczyć krajów osi.

MADRYT. — Rada Ministrów postanowiła rozpocząć budowę samolotów transportowych i bombowców.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!

SCYPTYK. — Pseudonim, którego nie można zostawić bez wyjaśnienia. Bo wyraz „scyptyk” może posiadać dwa jakże znaczące i odmienne znaczenia. W znaczeniu pierwszym scyptyk jest prawie zawsze naturą — powtarzam raz jeszcze — naturą mało czynną lub wogóle nieczynną. Jak u Pana, wiersze czyli linie pisma leciutko opadają ku końcowi na dół; staje się to opadnięcie tym większe, a więc tym widoczniejsze. Im bardziej scyptyczny prowadzi do bezwładu duchowego i rabia w człowieku wszelką skłonność do czynu.

Mojm zdaniem, scyptycy są wogóle ludźmi nieszczęśliwymi. Prawie nie ich nie znajduje czyli — jak się to mówi — nie ich nie grzeje i nie ich nie żebli. Oczywiście, z wyjątkiem ich własnej osoby. Ta jest dla nich cenna i droga. Już oddawna spostrzeżono, że scyptyczny praktyczny zawsze prowadzi do egoizmu. W powodzi ogólnego bezwładia duchowego i rabia w człowieku wszelką skłonność do czynu.

Ważnym zadaniem scyptycy są wogóle ludźmi nieszczęśliwymi. Prawie nie ich nie znajduje czyli — jak się to mówi — nie ich nie grzeje i nie ich nie żebli. Oczywiście, z wyjątkiem ich własnej osoby. Ta jest dla nich cenna i droga. Już oddawna spostrzeżono, że scyptyczny praktyczny zawsze prowadzi do egoizmu. W powodzi ogólnego bezwładia duchowego i rabia w człowieku wszelką skłonność do czynu.

OGLOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenia wniwni wyczyć do listu kopertę ofrankowaną wówczas, gdy w rachubę wchodzi przekazanie listu.

RÓŻNE

Za długi mej żony Katarzyny z domu GNIEKA, która mnie opuściła dnia 19 czerwca 1943 r. nie odpowiadam. GARNCZYK W. — Le Martinet (Gard).

POSZUKUJECIE ?

Rodzini, Znajomych, Pracowników, CHCECIE SPRZEDAĆ? Przedmioty, Gospodarstwa, Domy, ODDAC W DZIERŻAWĘ? Ogłoszenie o tym w „WIARUSIE POLSKIM” — a pewnością będziecie zadowoleni. Jedna linia ogłoszeniowa kosztuje 5 fr. Najmniejsza ogłoszenia na jeden raz 25 fr. — 3 razy 60 fr. Blizszych informacji na każde badanie udzieli Administracja „Wiarus Polskiego”. — Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 1 fr. 50.

Do Pp. Abonentów opaskowych!

Przy zmianie adresu — prosimy o nadstanie starej opaski oraz 2 fr. w znaczku poczt., na koszty nowej kliszy adresowej. Administracja.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 14, rue de la Charite, LYON (6<sup>e</sup> arr.). Le gérant: E. BOUCHER.